

Katarzyna Ślebarska

Rola wsparcia społecznego w szukaniu pracy

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 41/1, 177-187

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA ŚLEBARSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ROLA WSPARCIA SPOŁECZNEGO W SZUKANIU ZATRUDNIENIA¹

Bezrobocie dotyczy w dalszym ciągu licznej części społeczeństwa, niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia, czy miejsca zamieszkania, przez co stanowi poważny problem. Rozpatrując to zjawisko, można stwierdzić, że dotyka ono wielu sfer życia, najczęściej pogarszając je coraz bardziej, w miarę wydłużającego się okresu pozostawania bez pracy. Jakkolwiek osoby dotknięte brakiem zatrudnienia mogą różnie reagować na sytuację w jakiej się znalazły, brak pracy traktowany jest najczęściej jako główny czynnik zagrażający w dłuższej perspektywie społecznej integracji. Bezrobocie bowiem potęguje problemy finansowe i zdrowotne, zwiększa skłonność do wszelakich używek, często także obniża samoocenę oraz pogarsza ocenę własnej przyszłości².

Wsparcie społeczne staje się więc niezwykle ważnym zagadnieniem oraz potrzebnym elementem prawidłowego funkcjonowania osób bezrobotnych. Określane jest ono zazwyczaj jako aktywna interakcja pomiędzy osobą wspierającą i wspieraną. W trakcie danej interakcji następuje jednostronna lub dwustronna wymiana emocjonalna, informacyjna, instrumentalna, jak również materialna. Bezrobotni często zwracają się do odpowiednich osób z prośbą o wsparcie³. Zwracając się do ludzi wchodzących w skład ich otoczenia, zarówno bliższego jak też dalszego, kształtują własną sieć powiązań i relacji społecznych, składającą się na tzw. sieć wsparcia społecznego⁴. Zatem sieć wsparcia, początkowo nazywana *siecią osobistą* (*personal network*), stanowi system relacji i związków podmiotu z innymi ludźmi.

Zazwyczaj kontakty interpersonalne dają jednostce poczucie przynależności, zaspokajają potrzebę przyjaźni, jednocześnie zmniejszając poczucie osamotnienia. Ludzka koegzystencja stanowi zatem źródło wsparcia społecznego⁵. Świadomość przynależności do sieci wsparcia, czyli społeczna integracja, dzięki której osoba może czuć się pełnoprawnym członkiem społeczności, jest ważnym elementem wsparcia⁶. Percepcja istniejących związków interpersonalnych oraz możliwość

¹ Przeprowadzone badania finansowane były przez grant Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr 106 056 32/3804.

² T. Kieselbach, *Ryzyko nie rozkłada się równo*, Oświata i Wychowanie 2 (756) 2004, s. 13.

³ Por. S.E. Uehara, *The influence of the social network's 'second zone' on social support mobilization: a case example*, Journal of Social and Personal Relationships 11 (1994), s. 277.

⁴ Por. Z. Ratajczak (red.), *Psychologiczna problematyka wsparcia społecznego i pomocy*, Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy 11 (20) 1994, Katowice, s. 7.

⁵ P. Warr, *Psychologiczne skutki długotrwałego bezrobocia*, w: T. Chirkowska-Smolak, A. Chudzicka (red.), *Człowiek w społecznej przestrzeni bezrobocia*, Poznań 2004, s. 15-16.

⁶ K. Popiołek, *Wsparcie społeczne – zarys problematyki*, w: K. Popiołek (red.), *Psychologia pomocy. Wybrane zagadnienia*, Katowice 1996, s. 31.

ich wykorzystania w razie potrzeby pozwalają człowiekowi na dobre funkcjonowanie i poczucie komfortu psychicznego. Wynika z tego, że już sama świadomość dostępności wsparcia pełni istotną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu jednostki. W obliczu zaistniałych trudności ważne staje się jednak, aby integrację społeczną uzupełniały faktycznie zachodzące między członkami sieci wsparcia interakcje, dzięki którym możliwa jest wymiana zasobów między nadawcą pomocy i jej odbiorcą⁷. W tej tematyce uwagę zwraca się na wsparcie społeczne oferowane osobom, które znajdują się pod wpływem sytuacji trudnej i posiadają ograniczone możliwości lub umiejętności zaradcze. Studia dotyczące otrzymywanego wsparcia społecznego bazują na relacji podmiotu dotyczącej wsparcia ze strony otoczenia. Otrzymywane wsparcie oznacza zatem wsparcie mające miejsce w trakcie interpersonalnej transakcji lub wymiany i może być rozpatrywane jako behawioralny komponent wsparcia społecznego. Otrzymywane wsparcie społeczne definiowane jest jako rodzaj interakcji społecznej, która zostaje podjęta przez jednego lub obu jej uczestników w sytuacji problemowej, trudnej, stresowej lub krytycznej⁸. W toku tej interakcji dochodzi do przekazania lub wymiany emocji, informacji, instrumentów działania oraz dóbr materialnych.

Duże znaczenie w niesieniu pomocy potrzebującym posiada w naszym kraju Kościół. Pierwsze formy opieki nad ludźmi dotkniętymi marginalizacją społeczną świadczone były właśnie przez stowarzyszenia religijne i zakony. Pomoc ta opierała się głównie na idei miłosierdzia chrześcijańskiego oraz jałmużnie i przyjmowała postać instytucji opiekuńczych (domy opieki dla chorych, ubogich, sierot, bezdomnych itp.), jak również zinstytucjonalizowanych dzieł miłosierdzia, łagodzących skutki nędzy⁹. Na przełomie lat osiemdziesiątych XX w. zaczęły powstawać różnorodne formy pomocy dla osób społecznie wykluczonych, prowadzone przez osoby zakonne, jak noclegownie, przytuliska, czy ogrzewalnie. Obecnie powstaje coraz więcej instytucji, których celem jest spełnianie funkcji zaradczych w rozwiązywaniu problemu bezrobocia, a także funkcji pomocowych dla osób dotkniętych długotrwałym brakiem pracy. Są to instytucje państwowe, kościelne oraz społeczne, które biorą aktywny udział w opiece nad osobami dotkniętymi marginalizacją społeczną.

Podejście narracyjne

Bezrobocie powoduje utratę społecznej tożsamości, która w normalnych warunkach tworzy oraz definiuje miejsce człowieka w społeczeństwie. Badania analizujące wszystkie aspekty bezrobocia¹⁰ wykazały istnienie ogólnego przekonania, że bezrobocie prowadzi osoby nim dotknięte do przejścia na margines życia

⁷ R.S. Sarason, I.G. Sarason, G.R. Pierce, *Social Support: Global and relationship-based levels of analysis*, Journal of Social and Personal Relationships 11 (1994), s. 304.

⁸ H. Sęk, R. Cieślak, *Wsparcie społeczne – sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia, wybrane koncepcje teoretyczne*, w: H. Sęk, R. Cieślak (red.), *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, Warszawa 2004, s. 14.

⁹ Por. A. Antas, *Zjawisko bezdomności w Polsce – pomoc, opieka dawniej i dziś*, Auxium Sociale 1 (25) 2003, s. 156-157, 159.

¹⁰ K. Skarżyńska, W.Z. Daab, *Opinie Polaków na temat bezrobocia*, w: Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w procesie przemian gospodarczych*, Katowice 1993, s. 74.

społecznego. Przyczynia się bowiem do pogorszenia warunków życiowych, świadomości własnego ubóstwa, nierzadko prowadzi do identyfikowania się z dewiantnymi zachowaniami, a w ostateczności do społecznej izolacji¹¹.

Dla lepszego zrozumienia osób pozostających bez pracy ważne jest poznanie historii, jakie tworzą oni na swój temat. W badaniach psychologicznych można zauważyć wzrost zainteresowania nurtem narracyjnym. Narracja stanowi sposób rozumienia świata przez ludzi. W trakcie poznawania ludzie organizują odbierane dane w kategorie, jak: aktor, intencja, czas i miejsce zdarzenia etc., konstruując w ten sposób otaczające ich wydarzenia jako historie. Jeśli jednostka tworząca narrację staje się jej pierwszoplanowym bohaterem, pojawia się autonarracja. Najczęściej stanowi ona historię o podmiocie oraz osobach mu towarzyszących, uwikłanych w jeden wątek narracyjny. Fakty dotyczące własnej osoby, takie jak: cechy podmiotowe, zachowania, efekty działań, są doświadczane i zapamiętywane jako elementy określonej opowieści.

Autonarracja ukazuje stosunek jednostki do otoczenia oraz własnych przeżyć wewnętrznych. Osobiste narracje to coś więcej niż tylko wspomnienia. Posiadają określoną konstrukcję, a treść odnosi się przede wszystkim do znaczenia, jakie osoba przypisuje opisywanym zdarzeniom. Autonarracje jednostki są historiami, w których zawsze występują inne osoby. Określone relacje i interakcje zachodzące między postaciami tworzą strukturę osobistych historii podmiotu, zarówno historii jego życia (*life story*), jak też historii ważnych dla niego spraw. Autonarracja nie polega jednak tylko na składaniu zeznania z zaistniałego wydarzenia, lecz stanowi ekspresję zdarzenia spostrzeganego i interpretowanego przez jednostkę, jako zaistniałe¹². Tworzenie oraz rozwijanie treści autonarracji sprzyja osobie, która jednocześnie jest głównym bohaterem dziejącej się historii, rozumieniu siebie, własnej sytuacji, jak również pojmowaniu własnych emocji, motywów czy podejmowanych decyzji i działań¹³. Na skutek tego kształtuje się tożsamość narracyjną, a także narracyjna motywacja podmiotu.

Analiza historii osób bezrobotnych

Metoda autonarracji pozwala na lepsze uchwycenie oraz zrozumienie działań, intencji oraz celów podejmowanych przez osoby badane poprzez pryzmat uzyskiwanego przez nie wsparcia społecznego. W badaniach podjęto próbę ujęcia wpływu i znaczenia otrzymywanego wsparcia społecznego oraz wykazywanej przez osoby znajdujące się bez pracy aktywności zaradczej. Analiza jakościowa otrzymanych wywiadów miała na celu głębsze uchwycenie wagi oraz roli wsparcia społecznego otrzymywanego przez osoby bezrobotne. Osią analizy są relacje osób znajdujących się na przeciwnych krańcach kontinuum bezrobocia. Z jednej strony przebadane zostały osoby, które wskutek utraty pracy znalazły się na marginesie życia społecznego (nazywamy je mniej zaradnymi). Badaniami objęte zostały także jednostki, które efektywnie poradziły sobie z sytuacją bezrobocia (nazywamy je zaradnymi). Opierając się na tych relacjach, niniejsza praca buduje argumentację

¹¹ T. Kieselbach, *Ryzyko nie rozkłada się równo*, Oświata i Wychowanie 2 (756) 2004, s. 13.

¹² B. Shamir, G. Eilam, 'What's your story?' *A life-stories approach to authentic leadership development*, The Leadership Quarterly 16, Issue 3 (2005), s. 402.

¹³ J. Trzebiński, M. Zatorski, *Narracje między ludźmi*, Studia Psychologiczne 41, 4 (2003), s. 170.

wspierającą centralne znaczenie otrzymywanego wsparcia społecznego w motywowaniu podmiotu do aktywnego poszukiwania pracy.

Osoby mniej zaradne

Osoby zakwalifikowane do grupy mniej zaradnych to mężczyźni, z których najmłodszy był w wieku około 30 lat, najstarszy liczył niecałe 60 lat. Informacja o utracie pracy u większości osób spowodowała negatywne stany emocjonalne. Pojawiła się obawa, jak to dalej będzie?

„(...) pierwsza taka myśl, która w ogóle mi przyszła do głowy, to było to, że miałem rodzinę. Po prostu nie będę mógł środków finansowych łożyć, nie będę mógł wyżywić syna. Takie myśli po prostu mi wtedy przychodziły do głowy. Byłem jedynym utrzymującym rodzinę, żona nie pracowała”.

Dla wszystkich badanych bezrobocie kojarzyło się w pierwszej chwili z zagrożeniem funkcjonowania rodziny, spowodowanym przewidywanym brakiem odpowiednich środków do życia.

Brak pracy związany jest bezsprzecznie z pogorszeniem się warunków finansowych bezrobotnego. Stan zubożenia materialnego jest najczęściej bardzo mocno odczuwany przez dany podmiot, co sprawia, że w swojej sytuacji zauważa on przede wszystkim uciążliwość związaną z własnym dobrostanem finansowym, a dopiero w dalszej kolejności możliwe utrudnienia związane z życiem rodzinnym i towarzyskim, nie mówiąc o rozwoju zawodowym. Aspekt ekonomiczny ujawnia się choćby w pierwszym skojarzeniu badanych ze wsparciem:

„Tę pomoc to się otrzymuje z MOPS-u. Z MOPS-u się otrzymuje. Tu katowicki MOPS daje ponoć 200 zł, a w Zabrze znowu 160 się otrzymuje. To nie jest żadna pomoc. 160 zł. To przecież, na co to starczy? Tylko na papierosy. A gdzie reszta? To po zakupach. Wywiad jest, środowiskowy, osobisty i środowiskowy. No i jak daje się tutaj, nie, to się piątek nie otrzymuje, tylko się otrzymuje taki talon do sklepu. Ten, kto nie pije, to otrzymuje piątki. Wypytyują się o wszystko, jak się mieszka, gdzie się mieszka, z kim się mieszka. Ta pomoc jest taka jednakowa. Ani mniej, ani więcej. To nikomu nie starcza (...)”.

Bezrobotni dosyć mocno odczuwają brak środków finansowych, dlatego jest niejako rzeczą naturalną, że większość spraw sprowadzają do poziomu materialnego. Rozpatrując zatem zjawisko bezrobocia, należy rozpatrywać je także w aspekcie ekonomicznym, ponieważ nakłady finansowe, jakie ponosi osoba bezrobotna, są wysokie. Zaliczyć do nich można wydatki pochłaniane przez korespondencję z potencjalnym pracodawcą, dojazdy do biura pracy i inne formy aktywności mające na celu zdobycie zatrudnienia, jak również funkcjonowanie w społeczeństwie. Jednak podchodzenie do bezrobocia wyłącznie w taki sposób sprzyja powstawaniu pewnego stereotypu na temat potrzeb osób pozostających bez pracy. Dlatego też pomoc, jaką otrzymują osoby niezatrudnione, ma najczęściej charakter materialny. Pomoc finansowa nie jest jednak wystarczająca:

„Wiadomo, że to nie są duże kwoty. Bo nie są duże kwoty. Akurat, jak to się mówi, za dużo, żeby umrzeć, za mało, żeby żyć. Co tu teraz zrobić? Średniej drogi tutaj nie wybierze”.

Oczywiście pomoc finansowa w sytuacji bezrobocia jest bardzo ważna i stanowi podstawę codziennej egzystencji. Nie oznacza to jednak, że jest to jedyny

potrzebny bezrobotnym rodzaj wsparcia. Równie ważna w czasie bezrobocia jest obecność istotnych dla podmiotu osób, ponieważ z relacji z nimi podmiot może czerpać potrzebne informacje, wiedzę, korzystać z ich doświadczenia lub rad. Znaczący *inni* są dla podmiotu przede wszystkim ważnym źródłem czerpania otuchy, podnoszenia samooceny oraz wiary we własne siły:

„Rozmowa zawsze coś daje. Można się poradzić, czy tak, czy tak. Przeważnie wie każdy z nas, w jakiej sytuacji jest. Pomóc, wytłumaczyć. Tak, że nie ma z tym problemów. To jest duża pomoc. Pomoc, którą teraz dostajemy, daje nam sił i wiary”.

Osoby badane dostrzegają wartość innych (niż tylko finansowa) form wsparcia. W trakcie tworzenia własnych narracji, badani na bieżąco dostrzegali znaczenie np. wspierającej rozmowy z drugim człowiekiem.

Wydaje się, że najbardziej dostępnym źródłem wsparcia, z którego najczęściej i najłatwiej korzysta się w obliczu trudności, są najbliżsi, czyli rodzina lub osoby zaufane, jak przyjaciele i znajomi. W przypadku badanych bezrobotnych wsparcie ze strony bliskich jest jednak mocno ograniczone. Z jednej strony wynika to z nielicznych dostępnych źródeł wsparcia:

„Nie było żadnej takiej osoby, do której mógłbym się zwrócić, czy która mogłaby mi pomóc. Nie zwracałem się do nikogo, żeby mi pomógł. Bo po prostu nie mam do kogo się zwrócić. Mogę tylko do siostry się zwrócić, do nikogo więcej. Nikt więcej w ogóle. Może być ta pomoc, na razie wystarcza. Nie wiadomo, co będzie później”.

Z drugiej strony mocno uszczuplone wsparcie wynika z obawy samych bezrobotnych przed zwróceniem się o pomoc. Prośba o wsparcie kojarzy się często z brakiem ambicji, przyznaniem się do własnej porażki. Nierzadko także osoby lub instytucje świadczące pomoc bezrobotnym spostrzegane są przez nich jako niezyczliwe i działające wręcz w przeciwnym kierunku:

„Człowiek, który ma prosić o pomoc, jest to jakby troszeczkę dziwne. Polacy nie są przyzwyczajeni do brania tej pomocy, a po drugie, osoby, które zobowiązały się do pomocy, robią nam łaskę. I to wielką łaskę. Po drugie, bez kija nie podchodź do nich. Z załatwianiem to jest tyle papierków. Niby słyszałem, że to już ma być państwo bezpapierkowe, ale więcej papierków jest, niż to jest potrzebne. No i człowiek, który ma tam jakąś godność, nie chce z nimi mieć nic wspólnego”.

Człowiek znajdujący się w jakiegokolwiek sytuacji trudnej może przeważnie liczyć w pierwszej kolejności na rodzinę lub przyjaciół. W relacjach badanych mniej zaradnych zarysowuje się jednak tendencja odwrotna. Osoba, tracąc pracę, nie może liczyć na pomoc rodziny. Najbliżsi odwracają się wręcz od niej:

„Od tej pory, co wszystko straciłem mogę liczyć tylko sam na siebie. Inni się odwrócili, ale ja sam też nie chcę, bo jak się stało, tak się stało, staram się wyjść z tego sam. Miałem rodzinę, ale co z tego. Rodzina najlepsza na zdjęciu. Teraz w ogóle nie pomagają, z uwagi na to, że tyle mam już lat. Teraz ciężko jakąś pracę znaleźć. Nie. Na wsparcie rodziny nie mogłem liczyć. Oczywiście, że chciałem. Nie doszło do skutku. (...) O pomoc zwróciłem się do opieki. Do członka rodziny nie, bałem się. Znajomi? Ależ skąd. (...) Jak się piło razem, to jakież świat wspomniały był. A teraz nie”.

Powoduje to dysonans pomiędzy dotychczasowym spostrzeganiem siebie, jako gospodarza, głowy domu, czy głównego żywiciela rodziny. Informacje płynące ze strony rodziny, te werbalne, jak również wyrażające się w sposobie zachowania

wania, utwierdzają tylko daną jednostkę w poczuciu własnej marności i zbędności. Bezrobotny czuje się niepotrzebny i odrzucony:

„Mam brata, od czasu do czasu zajadę, pogadam, się spotkam. Wiecznie na karku też nikomu nie można siedzieć. Rodzina wie, w jakiej jestem sytuacji. Rodziny swojej nie miałem. Rodzice, zresztą, tylko matka już mi została, bo ojciec nie żyje. Brat normalnie reaguje na moją sytuację. On jest żonaty i nie będę mu przecież na karku siedział. Ja nie chcę i on nie chce”.

Z jednej strony osoba ma poczucie krzywdy, z powodu utraty pracy, a przede wszystkim z powodu sposobu postępowania najbliższych. Z drugiej natomiast strony ma świadomość, że zawiodła wszystkich:

„Ja już ponad dwa lata jestem bez pracy. Przez alkohol straciłem pracę. Rodzinę straciłem, wszystko. To z mojej winy, prawda.

No więc w moim przypadku to ja traciłem po wielokroć pracę ale na własne życzenie, przez alkohol. No chyba z sześć razy”.

Wśród badanych mniej zaradnych zauważyć można tendencję do bardzo pesymistycznej wizji przyszłości. Nie spostrzegają oni większych szans na znalezienie pracy. Brak perspektyw zawodowych upatrują w swoim wieku:

„No jeszcze jako taką nadzieję mam, że gdzieś tą robotę złapię, ale też w moim wieku – 58 lat- to też raczej ciężko będzie. [...]. No na razie jeszcze mam tę nadzieję, że jeszcze wyjdę na prostą. Czym dłużej będzie, tym gorzej. Wrócę do tego picia z powrotem. No bo co tu zrobić? [...] Będę wszystko robił, żeby się wygrzebać z tego. Jestem takim pół-optimistą.

Ja straciłem pracę, ale mój wiek już nie podlega do podjęcia pracy, bo są młodszy, do 35 lat. A tu po 50-ce to już nie ma co po prostu robić. Już nie ma co szukać pracy, bo tej pracy nie uzyskam, chyba, że na czarno. Jeszcze szukałem, myślałem, że coś się znajdzie, nie, w pośrednictwie pracy, ale nic z tego. Nie odpowiadał wiek, do podjęcia pracy. Do pośrednictwa się idzie, tam są wywieszki ofert pracy. A jeśli się idzie do danego zakładu – wiek nie odpowiada. Pracodawca spojrzy na twarz i powie: «a to już nie aktualne”.

Większość bezrobotnych patrzy na swoją sytuację przez pryzmat innych, znajdujących się w podobnym położeniu. Na skutek takiego podejścia kształtują się silne atrybucje zewnętrzne przyczyn trudności w znalezieniu pracy. Najczęściej wyraża się to w stanowisku: „Skoro inni, młodszy ode mnie nie mogą znaleźć pracy, to tym bardziej mnie się nie uda”. Przyczyna spostrzegana jest w pracodawcy, niedostosowanym do wymogów posiadanym zawodzie, brakiem sensu podejmowania kursów podnoszących lub zmieniających kwalifikacje:

„To jest tak. Mieć się pozytywnie myśleć. Ale to jest po prostu w naszych warunkach mało realne. Bo raz, przekraczamy pewien wiek – wielu młodych po szkole nie ma pracy. No to my dostaniemy? Po to, żeby za 2 lata dać nam wyprawkę, czy odprawkę prawda i zwolnić? No to on sobie woli, taki pracodawca, wziąć młodego człowieka, którego będzie dokwalifikowywał, czy w inny sposób. Na przykład kończąc kurs komputerowy można pracować jako sekretarka. Ale pracodawca chce widzieć na tym miejscu jakąś młodą panią, a nie nas, prawda?

W moim zawodzie wątpię, czy bym dostał pracę. Ja mam zawód górniczy. Tak, że już krzyżyk. W Urzędzie pracy są kursy, no i co z tego. Choćbym kursy skończył, nie dostanę pracy. Tak jak choćby kurs komputerowy. Na pewno nie otrzymałbym później pracy. Nikt mnie nie zatrudni. Tak, że muszę czekać do swojej pracy [...]. Marzycielem nie

jestem. Prezydent, czy ksiądz, choćbym się zwrócił o tą pomoc, to nie ... wstydziłbym się. Naprawdę. Na razie nie ma żadnej nadziei. Nie ma nic, żadnych perspektyw”.

Postawa zrezygnowania oraz tłumaczenie sobie braku podejmowania działań zaradczych sprzyjają bierności. Wśród badanych osób można wyróżnić te, które w jakikolwiek sposób szukają pracy, oraz takie, które nie czynią większych kroków w tym kierunku. Znaczna część badanych deklaruje aktywne szukanie pracy, jednak ich postawa świadczyła o odwrotnej sytuacji:

„Nie wiem, czy są jakiekolwiek firmy w Katowicach, które nie mają moich papierów. Bariera jest wiek. Jestem dobrze po 50-tce, i w związku z powyższym potencjalni pracodawcy patrzą na zasadzie «Nie», mimo że doświadczenie, wykształcenie w tym kierunku posiadam, jest pełne i wydaje mi się wystarczające i zadowolające, ale nie dla nich. Jest taki głupi slogan, mówi się, że musi być młody i z doświadczeniem”.

Osoby zaradne

W badaniach uczestniczyły osoby, które obecnie posiadają stałe miejsce pracy. W okresie poprzedzającym zatrudnienie były jednak bezrobotne. Tworząc własną historię, podzieliły się własnymi odczuciami, jakie towarzyszyły im po otrzymaniu wiadomości o utracie pracy. Niezależnie od powodu zwolnienia, sama myśl o pozostaniu bez płatnego zajęcia wpłynęła na nie negatywnie:

„Jak okazało się, że jestem bez pracy, to w ogóle nie myślałem. Jak minęło kilka dni, to już mi się nic nie chciało robić. Nie odpowiadała mi wcześniejsza praca, z racji tego się zwolniłem. Powiem inaczej, do tej pracy przyjmowałem się jako pracownik czysto administracyjny, była potrzebna osoba w biurze prawno-administracyjnym. Natomiast zbiegiem okoliczności, i tu jest dużo mojej winy, znalazłem się na stanowisku montera, i przez następne 6 miesięcy przebywałem poza domem, na montażu konstrukcji stalowych z ludźmi, którzy mi całkowicie nie odpowiadali.

Na samym początku, powiedzmy, byłem zadowolony, że nie mam pracy, ale ta sytuacja trwała później przez około pół roku i to był ten okres w Polsce, kiedy jeszcze w ogłoszeniach o pracę pisano skrajnie wielkie wymagania od osób do zatrudnienia, natomiast nie byłem w stanie po prostu się ruszyć, nawet moje kontakty mi nie pomagały”.

Brak pracy przeważnie negatywnie wpływa na dobrostan człowieka. Podczas szukania pracy zdarzają się chwile załamania i chwilowego rozkładania rąk w geście bezradności:

„Najpierw szukałem pracy, wysyłałem masę listów, maili, po różnych instytucjach z gazet, składałem papiery w urzędach różnych, ale po miesiącu nie przyniosło to żadnego skutku. Wściekłem się i dałem sobie spokój. Większość ludzi się boi i ja też w pewnym momencie zacząłem się już bać podnosić słuchawkę i dzwonić, jakby to było coś, trudno mi to teraz określić, ale miałem uczucie, że po setnym liście, po setnym telefonie zaczynam narzucać się społeczeństwu”.

Pomimo chwil niepewności i zaważania, badani często pozytywnie zapatrywali się na własną przeszłość zawodową:

„Zawsze byłem nastawiona raczej optymistycznie i wierzyłam, że w końcu pracę znajdę. Ciągłe jej nie mogłam znaleźć, ze względu na brak doświadczenia. W pewnym momencie powoli zaczęłam powątpiewać, czy faktycznie taką pracę znajdę, która będzie mi odpowiadała. Swoją przyszłość widziałam optymistycznie, że będę pracować, w pracy, która będzie mnie satysfakcjonowała”.

Wspólną cechą, która pojawiła się w historiach badanych osób zaradnych, było tłumaczenie trudności w znalezieniu pracy nie tylko czynnikami zewnętrznymi. Osoby podkreślały trudną sytuację panującą na rynku pracy: brak odpowiednich ofert lub zbyt wysokie wymagania stawiane przez pracodawców wobec kandydata. Nie były to jednak jedyne, spostrzegane przez badanych przyczyny trudności w znalezieniu pracy. Wskazywali oni także na przyczyny wewnętrzne, tkwiące w nich samych:

„Ciągle jej [pracy] nie mogłam znaleźć, ze względu na brak doświadczenia”.

Dokonywanie atrybucji wewnętrznych przyczyn trudności pojawiających się podczas szukania pracy przyczyniło się do przypisywania sobie nie tylko porażek, związanych z poszukiwaniem pracy, ale także i odniesionego w tym zakresie sukcesu:

„W znalezieniu pracy pomogło mi to, że jestem od dzieciństwa wychowany, powiedzmy sobie szczerze, z drugim językiem w domu, którym to jest język niemiecki. [...] No i pomogło mi to w tym, że kiedy organizowane były tutaj spotkania z pracodawcami to akurat rozmowa, którą przeprowadziłem z pracodawcą, była cała w języku niemieckim, potocznym niemieckim, co zwiększyło moje szanse na pracę i dostałem pracę”.

Osoby z grupy zaradnych mogły liczyć przez cały okres bezrobocia na pomoc bliskich osób:

„Mogłam liczyć na wsparcie. Przede wszystkim rodzice bardzo mnie wspierali, no i znajomi. Wszyscy wiedzieli, że i tak sobie poradzę. Podbudowywali mnie, rozmawiali ze mną. Nie było z tym żadnego problemu.

Pomagali mi najbliżsi (rodzina, przyjaciele) podpierając mnie na duchu, że na pewno pracę w końcu znajdę i też dając mi namiary do osób, z którymi mam się skontaktować, które ewentualnie mogłyby pomóc. Jeśli ktoś tylko miał możliwości, żeby w jakiś sposób mi pomóc, nawet ktoś, kogo w ogóle o to nie prosiłam np. mojego wujka nigdy o to nie prosiłam, on sam z własnej inicjatywy też popytał się wśród swoich znajomych i dał mi namiary do osoby, do której mam zadzwonić”.

Osoby czuły się wspierane przez cały czas, miały świadomość, że w każdej chwili mogą liczyć na rodzinę lub przyjaciół i znajomych. Ujawniła się tendencja u wszystkich badanych osób do podkreślania znaczenia wsparcia emocjonalnego oraz wartościującego. Materialny efekt wsparcia został w ich historiach zupełnie pominięty. Akcentowali oni wagę przede wszystkim wsparcia podnoszącego samoocenę oraz wiarę w sukces:

„Przede wszystkim motywacja. Podbudowanie i motywowanie i między innymi też drobna psychomanipulacja”.

Jedną ze strategii, zajmującą czołowe miejsce w procesie poszukiwania pracy, było odwołanie się do posiadanych znajomości. Jeśli kręgi rodzinne okazywały się nieefektywne, osoby odwoływały się do dalszych członków posiadanej sieci społecznej:

„Ruszyłam wszelkie możliwe znajomości [...] W gazetach ofert dla mnie nie było, w związku z czym, w sumie jedynym wyjściem, żeby znaleźć pracę w mojej branży, w której ofert pracy nie ma, to było ruszenie wszelkich możliwych znajomości i to nie tylko w kręgu jakimś rodzinnym, tylko te osoby, które prosiłam dalej też swoje kontakty poruszały, żeby w jakiś sposób umożliwić mi pomoc. [...] poprzez różnego rodzaju kontakty, idące już bardzo daleko, bo do osób, których ja w ogóle nie znam, to dzięki takim kontaktom obecną pracę uzyskałam”.

Przeświadczenie o ogromnej wadze posiadanych znajomości w procesie poszukiwania pracy ujawniło się szczególnie w przypadku jednej z utworzonych historii:

„Nie ukrywam, że wszystko się kręci dookoła znajomości i trzeba byłoby mieć wśród swoich kontaktów taką osobę, która bezpośrednio ma moc, żeby kogoś przyjąć, bądź żeby z kimś porozmawiać, żeby ktoś kogoś przyjął. Czyli przykładowo, musiałaby być to osoba – ordynator szpitala, który np. może mnie przyjąć na etat, lub ma kogoś znajomego, który mógłby to zrobić; osoba, która sama bezpośrednio coś może uczynić”.

Jedna z historii zawiera opis intencji głównego bohatera podczas zwracania się o pomoc do innych. Sposób podejścia podmiotu zgodny jest z zasadą wzajemności:

„Prosiłem oficjalnie o wsparcie, z racji tego, że tu nie było co owijać w bawełnę, że człowiek jest bez pracy, potrzebuje pracy. Natomiast, tak jak mówię, reakcja była prosta: «No cóż, zobaczymy jak Ci można pomóc?». Na tym się najczęściej kończyło i widzę, że to w wielu wypadkach jednak jest prawda, że nikt nie będzie narażał swojego własnego stanowiska.

Najpierw byłem podniecony i w stanie euforii, że jednak mam kumpli, a na dzień, kilkanaście dni później byłem wściekły na tych ludzi, ponieważ... Nawet nie przez to, że ci ludzie coś mi zawdzięczają, bo każdy z nich coś..., dla każdego z nich coś zrobiłem. Nie byłem im po prostu w stanie powiedzieć: «Słuchaj stary, jest taka i taka sprawa, pomogłem ci, teraz ty pomóż mi». Takie słowa z mojej strony nie padły. Raczej oczekiwałem, że dana osoba sama się domyśli, że może mi w jakiś sposób pomóc, ale nic z tego nie wyszło”.

Nie zawsze szukanie znajomości, które ułatwiłyby otrzymanie posady, jest efektywne. Warta uwagi jest przejawiana samodzielność bohaterów zebranych historii. Z jednej strony szukanie kontaktów wymieniane jest zazwyczaj jako jeden ze sposobów radzenia sobie z brakiem pracy. Niejednokrotnie osoby idealizują wręcz daną strategię, zdając się tylko i wyłącznie na innych, a przez to zrzucając na nich odpowiedzialność za własne losy zawodowe. Sami badani podkreślają znaczenie znajomości w znalezieniu pracy. Z drugiej jednak strony nie zaprzestają oni podejmowania własnej aktywności:

„Jak usłyszałem w urzędzie pracy, że jest pilotażowy projekt austriacki i że za darmo może zostać podjęta nauka niemieckiego, plus do tego doradztwo zawodowe, no i możliwość wyboru pracy, stwierdziłem, że jest to szansa, którą można i należy wykorzystać. Zgłosiłem się tutaj. Nie oczekuję, że ze wszystkich, całej grupy stuosobowej najlepiej władam językiem niemieckim. Zawsze jest tu gdzieś ta odrobina szczęścia i «palec Boży», który to dotknął, bo powiem szczerze, że ta praca też spadła na mnie jak grom z jasnego nieba”.

Tworzenie własnej historii nie jest łatwym procesem, bowiem często utrudniają go mechanizmy obronne. Powszechnie uważa się, że rozprawianie o własnych problemach jest domeną Polaków. Można przypuszczać, że istnieje jednak pewne rozgraniczenie pomiędzy opowieścią na temat trudności, które nie zagrażają poczuciu godności oraz własnej wartości, a głębszymi historiami, ujawniającymi słabości autora. Osoby bezrobotne najczęściej nie czują się dobrze w sytuacji, w której się znajdują. Budzi to w nich różne, nawet skrajne uczucia: złość, żal, poczucie krzywdy, czy wstydu. Obawa przed tym, co pomyślą inni, blokuje często autorów opowieści. Bezrobotni często powtarzają też dominujące w naszej kulturze narracje, nie poświęcając w nich odpowiedniego miejsca własnym doświadczeniom.

Dyskusja

Otrzymane autonarracje osób bezrobotnych przedstawiają historie poszczególnych jednostek, dotyczące określonego fragmentu ich życia, mianowicie okresu od utraty/braku pracy, aż do momentu otrzymania nowej/pierwszej posady. Na podstawie analizowanych opowieści wyróżnić można osoby zaradne, czyli te, którym udało się znaleźć zatrudnienie. Drugą grupę stanowią osoby mniej zaradne, które od momentu utraty/braku pracy nadal egzystują w przestrzeni bezrobocia.

Przeanalizowano historie obu grup osób pod względem pewnych wyróżniających się tendencji, a także ujawniających się istotnych różnic pomiędzy ich historiami. Można stwierdzić, że wszystkie osoby bezrobotne negatywnie reagowały na myśl o pozostaniu bez pracy: były zmartwione, popadały w apatię, czy też były przerażone tym, w jaki sposób będą mogły dalej żyć. W przypadku mężczyzn obawa o rodzinę była bardzo silna, ze względu na mocne przeświadczenie o społecznej roli mężczyzny w rodzinie, jako jedyne go żywiciela i formalnego opiekuna. W tym przypadku brak pracy pogłębiał poczucie nieprzydatności i zbędności we własnym domu. Poczucie to potęgowało zachowanie członków rodziny bezrobotnego. Istnieje pogląd, że rodzina, w obliczu pojawiających się trudności, często konsoliduje się, żeby razem zwalczać problem¹⁴. U badanych osób mniej zaradnych zauważono jednak odwrotną tendencję. W większości przypadków osoby nie mogły w ogóle liczyć na wsparcie bliskich, którzy wręcz zupełnie odwracali się od nich. Nie można powiedzieć, że utrata/brak pracy to jedyna przyczyna pojawiających się problemów rodzinnych. Można jednak stwierdzić, że brak oparcia w bliskich przekładał się na dobrostan oraz ograniczoną aktywność zaradcą badanych osób mniej zaradnych.

W zebranych historiach osób uznanych za mniej zaradne uwidoczniło się podejście do wsparcia, przede wszystkim od strony materialnej. Jest oczywiste, że człowiek, tracąc pracę, traci przeważnie główne źródło dochodów. Dodatkowo, gdy nie może liczyć na pomoc bliskich, jego sytuacja materialna się pogarsza. W takiej sytuacji w sposób naturalny, na pierwszy plan zaczyna wychodzić sfera materialna życia codziennego. Jednostki świadczące pomoc osobom bezrobotnym także skupiają się na tym aspekcie. Różnego rodzaju instytucje, które powstały z myślą o bezrobotnych, oferują – w opinii badanych – wyłącznie pomoc rzeczową, pomijając wsparcie emocjonalne czy wartościujące, co w znacznym stopniu demotywuje jednostki. Wśród badanych osób mniej zaradnych rysuje się właśnie deficyt innego rodzaju wsparcia niż materialne. Po zastanowieniu się, wskazywali oni na duże znaczenie wsparcia emocjonalnego i wartościującego. To, że można z kimś porozmawiać, daje poczucie przynależności, a także podbudowuje człowieka, chociaż nie jest wystarczające do zwiększenia aktywności. Większość osób mniej zaradnych przejawia postawę pesymizmu i załamania. Nie widzą oni większych perspektyw na znalezienie pracy, a swój obecny stan tłumaczą często czynnikami zewnętrznymi. Atrybucje zewnętrzne pomagają im w wytłumaczeniu własnej sytuacji i utrzymaniu lepszego zdania o sobie: „Skoro młodzi nie mogą znaleźć pracy, to co dopiero ja, w moim wieku”¹⁵. Porównywanie własnej situa-

¹⁴ A. Bańka, *Jak definiuje się bezrobocie z perspektywy psychologicznej?*, w: *Bezrobocie. Podręcznik pomocy psychologicznej*, red. A. Bańka, Poznań 1992, s. 31, 32.

¹⁵ K. Ślebarska, *Rola teorii atrybucji w poznaniu zachowań zaradczych osób bezrobotnych. Chocwanna*, Psychologia bliżej życia, cz. I, 2 (23) 2005, s. 60.

cji z położeniem innych wyjaśnia przyczyny, ale nie sprzyja motywacji do aktywności przy szukaniu pracy.

W przypadku osób zaradnych zauważyć można lepszą dostępność wsparcia społecznego. Mogli oni zwrócić się do rodziny, znajomych. W tworzonych przez nich historiach dominuje obecność osób wspierających, dostarczających głównie pozytywnych emocji, poczucia dowartościowania i wiary w możliwość poradzenia sobie z trudnościami. Przyczynia się to do bardziej pozytywnego spostrzegania swojej przyszłości, opierającego się na przeświadczeniu, że praca na pewno się znajdzie i do tego zgodna z oczekiwaniami. W historiach osób zaradnych pomijane zostaje wsparcie materialne, co świadczy o mniejszej jego roli w życiu autorów opowiadań. Podkreślane jest natomiast znaczenie wartościowania i motywowania jednostki przez osoby z otoczenia. Badani funkcjonowali ze świadomością zaplecza wspierającego. W przypadku jednego z badanych uwidoczniła się rozbieżność pomiędzy wsparciem percepowanym a faktycznie otrzymanym. Działał on zgodnie z zasadą banku wsparcia społecznego. Uważał, że jeśli pomagał w przeszłości innym, teraz ma prawo oczekiwać na konkretne wsparcie z ich strony. Dlatego ważnym zagadnieniem w obliczu zaistniałych trudności staje się badane w niniejszej pracy otrzymywane wsparcie społeczne, ponieważ spostrzegana przez człowieka sieć wsparcia może nie być w pełni wykorzystana, co prowadzi do frustracji, poczucia osamotnienia etc.

Rozpatrywane historie osób mniej zaradnych oraz zaradnych wskazują na rolę wsparcia społecznego w okresie pozostawania bez pracy. Osoby, które posiadały ograniczony dostęp do wsparcia, zwłaszcza ze strony bliskich, były mniej zmotywowane do działania na rzecz znalezienia pracy. Brak wiary w siebie i w lepszą przyszłość skłaniał je do mniejszego zaangażowania w poszukiwanie zatrudnienia. W przeciwieństwie, osoby zaradne mogły w większości liczyć na nieograniczone wsparcie ze strony rodziny i bliskich, w zakresie wsparcia emocjonalnego oraz wartościującego. Relacje wpierające podnosiły ich na duchu, zwiększały poczucie własnej wartości, pozwalały pozytywniej spostrzegać swoją przyszłość zawodową. Także posiadanie tzw. kontaktów w dużej mierze przyczyniało się do posiadanych oczekiwań znalezienia pracy.

W analizowanych autonarracjach osób bezrobotnych uwidoczniła się rola otrzymywanego wsparcia społecznego, które motywuje i zwiększa skłonność do poszukiwania pracy. Według ogólnego przekonania, osoba bez pracy potrzebuje głównie pomocy finansowej lub informacji na temat możliwości szukania zatrudnienia. Wnioskować można, że bezrobotni, choć nie do końca muszą sobie z tego zdawać sprawę, nie otrzymują należytego wsparcia emocjonalnego oraz wartościującego. Pomoc materialna oraz doradcza udzielana jest przez różnego rodzaju urzędy czy instytucje zajmujące się formalnym wsparciem. Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na dużą rolę wsparcia emocjonalnego i wartościującego, udzielanego przez osoby bliskie, znajdujące się w społecznej sieci danej jednostki. Istotne znaczenie dla autorów opowieści ma przede wszystkim wsparcie płynące ze strony rodziny i innych bliskich osób (przyjaciele, znajomi). Świadczy to o dużej roli, jaką odgrywa tzw. wsparcie nieformalne w procesie poszukiwania pracy. Dodanie wiary we własne siły może przyczynić się do lepszej oceny własnych perspektyw wyjścia z bezrobocia, a przez to motywować do zwiększenia aktywności skierowanej na poszukiwanie pracy. Zatem obecność czynnie wspierających osób poprawia spostrzeganie własnych szans na znalezienie zatrudnienia. Wpływa dodatkowo na samoocenę, dzięki czemu dodaje człowiekowi sił do podejmowania działań.